

Wstęp

Tytuł książki brzmi: *Między konfliktem a koegzystencją. Natal i Zululand w latach 1824–1856*. Zajmuje się ona historią południowo-wschodniej Afryki, szczególnie współczesnego KwaZulu-Natalu w czwartej, piątej i szóstej dekadzie XIX wieku. Był to okres przejściowy w dziejach tego regionu – od czasów przedkolonialnych do kolonializmu. Zmienił się wówczas charakter wielu tamtejszych społeczności afrykańskich. To okres zwiększonej obecności europejskiej, która nie oznaczała jeszcze dominacji, a nawet przewagi nad lokalnymi społecznościami. To wreszcie czas ekspansji burskiej w głąb interioru (Wielki Trek), która miała ukształtować sytuację regionu aż do lat siedemdziesiątych XIX wieku.

Praca ta skupia się na relacjach między Zulusami, Brytyjczykami i Burami w początkach kolonialnego Natalu. W omawianym okresie można zaobserwować dwa istotne procesy: powstanie i ugruntowanie się państwa Zulusów pod władzą Czaki, Dingane i M'Pande oraz pojawienie się w Port Natalu (obecnie Durban) europejskiej społeczności kupców i łowców, co w ostatecznym rozrachunku miało zaowocować rozszerzeniem brytyjskiego panowania kolonialnego. Historia wzajemnych relacji zuluskiej monarchii i kolonialnego Natalu miała zdominować dzieje tego regionu aż do roku 1879, kiedy to Imperium Brytyjskie, nie bez kłopotu, podbiło państwo Zulusów. Zresztą skutki tego dwubiegunowego układu były odczuwane znacznie dłużej, przynajmniej do powstania zuluskiego z 1906 roku. Jednocześnie koncentracja na relacjach między Brytyjczykami i Zulusami sprawiła, że przez długi czas pomijano inne aspekty historii Natalu i Zululandu w czwartej, piątej czy szóstej dekadzie XIX wieku, w tym – uważany za epizodyczny – udział Burów w kształtowaniu dziejów tego regionu.

Takie podejście było, do pewnego stopnia, uzasadnione. Znacząca obecność Burów w Natalu trwała około 10 lat, a okres samodzielnego wpływania przez nich na miejscowe rozgrywki polityczne około 6 lat. Z czysto chronologicznej perspektywy był to tylko epizod. Historia jest jednak zbiorem epizodów, których wagi nie należy oceniać wyłącznie przez pryzmat długości ich trwania. W przypadku

wczesnych dziejów kolonialnego Natalu mamy do czynienia z sekwencją takich epizodów: powstanie brytyjskiej kolonii w rejonie Port Natalu, przybycie do Natalu Burów, ich wojna z Zulusami, brytyjska interwencja w Port Natalu (1838–1839), działalność Republiki Natalii, brytyjsko-burski konflikt z maja–lipca 1842 roku, interwencja Burów z High Veldu w 1843 roku, misja Henry’ego Cloete’a z czerwca–grudnia 1843 roku, a wreszcie wydarzenia w rejonie rzeki Klip w 1847 roku. To oczywiście nie wszystkie z tych epizodów. Każdy z nich był ciekawy sam w sobie, ale jednocześnie składał się na historię Natalu we wczesnym okresie kolonialnym.

To interesujący moment w dziejach, kiedy wszystko jeszcze było płynne. Brytyjskie władze w Londynie nie miały pewności, czy chcą anektować Natal. Z kolei brytyjscy osadnicy tak w Port Natalu, jak i we wschodniej części Kolonii Przylądkowej bardzo o to zabiegali. Dla Burów Natal był podczas Wielkiego Treku pierwszą ziemią obiecaną i tam podjęli próbę zorganizowania swojej państwowości. Wreszcie to okres, w którym miejscowe ludy afrykańskie, a zwłaszcza Zulusi, nadal były partnerami w kształtowaniu lokalnej rzeczywistości na równi z Brytyjczykami i Burami, a ponadto wpływały na działania jednych i drugich, niejednokrotnie okazując się stroną dominującą.

Długo zastanawiałem się nad wyborem daty początkowej. Ostatecznie postanowiłem, że tą właściwą będzie rok 1824, czyli moment założenia brytyjskiej faktorii na terenie współczesnego Durbanu. Wybór ten, w świetle dominujących dzisiaj trendów przywracania nadrzędnego miejsca ludom tubylczym, może wydawać się kontrowersyjny. Podjąłem jednak taką decyzję, gdyż moja praca dotyczy historii Natalu, a nie tylko królestwa Zulusów. Gdyby to je uczynić osią opisu, to punkt początkowy musiałby być zupełnie inny (przejęcie władzy nad Zulusami przez Cza-kę), zaś układ wewnętrzny należałoby zasadniczo zmienić, nie mówiąc o tym, że najlepszą datą końcową byłby rok 1879, czyli koniec królestwa. Tymczasem praca dotyczy relacji w trójkącie Zulusi–Brytyjczycy–Burowie, a ich początkiem jest rok 1824, to znaczy moment założenia brytyjskiej faktorii w Natalu. Wcześniej trudno mówić o jakichkolwiek wzajemnych stosunkach.

Wybór tej daty nie zmienia faktu, że do 1838 roku to państwo Zulusów było w centrum regionalnej polityki, a jego władcy pełnili kluczową funkcję w kształtowaniu sytuacji na terenach współczesnego KwaZulu-Natalu. To przemiany w państwie zuluskim i rozwój uwarunkowań związanych z polityką jego władców odgrywały największą rolę, podczas gdy brytyjscy osadnicy w Port Natalu byli jedynie klientami, przez pierwszą dekadę kompletnie podporządkowanymi zuluskiemu panującemu, a Burów w ogóle w Natalu nie było.

Relacja ta zaczęła się zmieniać po 1830 roku. I choć Zulusi zachowali przewagę, to widać było jednak proces powolnej emancypacji kolonistów. To zaś łączyło się ze zmianą charakteru państwa zuluskiego, które właśnie pod rządami

Dingane z personalnego władztwa Czaki stawało się organizmem coraz bardziej instytucjonalizowanym, co oznaczało zmianę nie tylko formy państwowości, ale także stosunków z podległymi podmiotami i prowadziło do wielu konfliktów, w tym z brytyjskimi osadnikami w Port Natalu. Wreszcie w latach trzydziestych XIX wieku nastąpił wyraźny wzrost aktywności europejskiej w regionie – zarówno w przypadku Portugalczyków w rejonie zatoki Maputo, jak i Brytyjczyków w Afryce Południowo-Wschodniej.

Jako datę końcową wybrano rok 1856. Co prawda to rok 1848, wraz z końcem kryzysu wokół rebelii Burów z okolic rzeki Klip, oznaczał kres układu trójstronnego, ale nie kończył okresu przejściowego. Na terenie współczesnego KwaZulu-Natalu pozostały dwie liczące się siły, Zulusi i Brytyjczycy. To, z czym mamy do czynienia dalej, to proces kształtowania się wzajemnych relacji. Z jednej strony państwo Zulusów zaczyna swój ostatni okres gwałtownej ekspansji, której ofiarą padną przede wszystkim AmaSwazi. Z drugiej zaś dadzą wówczas o sobie znać czynniki ograniczające pole manewru państwa zuluskiego. Umacnianie się wspólnot burskich (Lydenburg, Potchefstroom) i rodzimych państw (Gaza, BaPedi, AmaSwazi) w interiorze utrudniało ekspansję, a narastający konflikt między dwoma synami M’Pande: Cetshwayo i Mbuyazim doprowadzi do wybuchu wojny domowej, która zostanie rozstrzygnięta w grudniu 1856 roku. Przemiany wewnętrzne w Natalu, a zarazem aktywizacja polityki brytyjskiej w regionie, także doprowadzą do zmiany układu sił, czego symbolicznym wyrazem stanie się przekształcenie Natalu w samodzielną kolonię 9 lipca 1856 roku. Dlatego uznałem, że datą końcową w tym opracowaniu powinien jednak być rok 1856.

Układ monografii jest determinowany przez procesy i wydarzenia zachodzące w interesującym mnie okresie w samym KwaZulu-Natalu. Książka dzieli się na cztery chronologiczne części. Część pierwsza ma charakter wstępny; druga obejmuje panowanie Dingane, czyli lata 1828–1840; trzecia to czas od upadku Dingane, na początku 1840 roku, do początku roku 1848; czwarta zaś to okres stabilizacji układu sił w latach 1848–1856. Podział wewnątrz części ma natomiast charakter rzeczowy. Każdy rozdział poświęcono danej społeczności lub konkretnemu zjawisku. I tak w części pierwszej składającej się z dwóch rozdziałów pierwszy z nich dotyczy powstania państwa Zulusów i rządów Czaki. Nie przestrzegam tutaj przyjętych ram czasowych, gdyż z perspektywy Zulusów – jako wodzostwa, a potem państwa – nie ma to najmniejszego sensu, kluczowe tu jest dojście do władzy Czaki, który najpierw pod egidą Dingiswayo, władcy AmaMthethwa i swego suwerena, a później samodzielnie zapoczątkuje konsolidację szeregów wodzostw w państwo Zulusów, choć w tym przypadku bliższe rzeczywistości byłoby określenie państwo czakańskie. Rozdział ten stanowi także pretekst do zaprezentowania najnowszych rozważań odnośnie do genezy procesów państwowotwórczych w południowo-wschodniej

Afryce. Rozdział drugi dotyczy dziejów społeczności osadników w Port Natalu w latach 1824–1828, od założenia kolonii do śmierci Czaki. Przy okazji ukazano genezę brytyjskiego osadnictwa w Kolonii Przyładkowej, dalej powody zainteresowania Natalem, a wreszcie charakter tej społeczności w początkowym okresie oraz jej relacje z Czaką i okolicznymi społecznościami afrykańskimi.

Część druga, podobnie jak i trzecia, składa się z trzech rozdziałów. Dwa pierwsze powielają schemat wcześniejszy. Pierwszy z nich dotyczy dziejów państwa Zulusów pod rządami Dingane do roku 1837 włącznie, drugi zaś losów społeczności kolonialnej w Port Natalu od 1828 do 1837 roku. To pozwala prześledzić zmiany w tych społecznościach oraz ówczesne wzajemne relacje. Trzeci rozdział został poświęcony przybyciu Voortrekkerów i wojnie między nimi a Zulusami, trwającej z przerwami do lutego 1840 roku. W przypadku trzeciej części kolejność tematów, a co za tym idzie rozdziałów, uległa modyfikacji. Pierwszy z nich odnosi się do Republiki Natalii w latach 1838–1843. Umieszczenie go jako inicjalnego w tej partii książki wynika z dwóch powodów. Po pierwsze w latach 1839–1842 Republika była dominującą siłą w regionie, po drugie jej dzieje kończą się w 1843 roku, gdyż epizod związany z rebelią w rejonie rzeki Klip (1847), choć uwzględniony w tym rozdziale, był niezależny od losów Natalii. Czyli jej wpływ na losy regionu kończył się wcześniej niż w przypadku Zulusów i Brytyjczyków. Drugi rozdział tej części został poświęcony dziejom państwa Zulusów pod rządami młodszego brata Czaki i Dingane – M’Pande w latach 1840–1848 i odbudowie jego niezależności. Wreszcie ostatni rozdział opisuje politykę brytyjską w regionie od 1839 do 1848 roku i jej zmagania z problemami odziedziczonymi po Republice Natalii.

Ostatnia, czwarta część obejmuje krystalizowanie się nowego układu sił, który będzie obowiązywał aż do wybuchu wojny zulusko-brytyjskiej w 1879 roku. Ta część, podobnie jak pierwsza, jest złożona z dwóch rozdziałów, gdyż po 1848 roku ostatecznie znika trzecia z sił determinujących sytuację w regionie – Burowie. To prawda, że w 1852 roku Burowie weszli w porozumienie z Zulusami co do terenów w północno-zachodniej części Zululandu, ale był to raczej czynnik w polityce zuluskiej nieodnoszący się w tamtym momencie do szerszych relacji w ramach KwaZulu-Natalu, toteż nawiązania do niego znajdują się w pierwszym z rozdziałów tej części, który dotyczy właśnie polityki zuluskiej. Ponownie warto zacząć od Zulusów, nie tylko w imię kurtuazji, ale także dlatego, że byli bardziej aktywnym czynnikiem kształtującym relacje w interesującym mnie regionie, przynajmniej do wybuchu konfliktu wewnętrznego w ich królestwie. Rozdział ten opisuje ekspansję Zulusów i ich polityczną aktywność w obliczu konsolidacji władztwa AmaSwazi, sił imperium Gaza oraz umocnienia się burskich społeczności w interiorze.

Drugi rozdział tej części poświęcony jest sytuacji Natalu: przede wszystkim stabilizacji brytyjskiego panowania i przeobrażeniom wewnętrznym, które uczy-

niły z tego miejsca najbardziej brytyjską spośród tamtejszych kolonii. Istotną rolę odegrały w tym przypadku przemiany gospodarcze (uprawa trzciny cukrowej) i rozwój brytyjskiego osadnictwa. To ostatecznie doprowadzi władze w Londynie do ustanowienia w Natalu odrębnej kolonii. Niebagatelne znaczenie dla tej decyzji będzie mieć także finalne uregulowanie relacji z państwem Zulusów. Całość książki uzupełniają wstęp, zakończenie, indeksy, słownik oraz bibliografia wykorzystanych źródeł i opracowań.

Okres ten w zasadzie nigdy nie został potraktowany całościowo w monografiach książkowych¹. Oczywiście jest wiele prac ogólnych dotyczących historii Natalu. Wystarczy wymienić chociażby: Alana F. Hattersleya *The British Settlement of Natal*, Edgara H. Brooksa i Colina de B. Webba *A History of Natal czy Natal and Zululand from Earliest Times to 1910. A New History* pod redakcją Andrew Duminy'ego i Billa Guesta. W każdej z nich interesujący mnie okres jest jednak tylko fragmentem większej całości, zazwyczaj niezbyt obszernym. Co więcej, dwie pierwsze prace koncentrują się na historii brytyjskiej kolonizacji, traktując Zulusów i Burów wyłącznie jako element scenografii. Trzecia z nich uwzględnia także inne perspektywy, ale siłą rzeczy jako podręcznik ma charakter skrótowy i nie wchodzi w szczególności omawianych wydarzeń, którym w sumie poświęca niespełna 30 stron².

Ogólnie wczesna historia Natalu nie miała szczęścia do osobnych opracowań. Najłatwiej coś znaleźć wśród pozycji wydanych jeszcze w XIX wieku, takich jak Williama C. Holdena *History of the Colony of Natal*, opublikowana w 1855 roku, która jednak z powodu daty jej wydania i tego, że Holden był uczestnikiem przynajmniej części z opisywanych wydarzeń, jest źródłem, a nie opracowaniem. Chyba najbardziej obszerną publikacją zajmującą się wyłącznie wczesną historią Natalu jest książka Harolda Grahama Mackeurtana *The Cradle Days of Natal, 1497–1845*, której zdecydowana większość została poświęcona okresowi między 1824 a 1845 rokiem³. Tyle że praca ta ma już ponad 80 lat i przy całej rzetelności autora prezentuje bardzo archaiczny warsztat i przestarzałe podejście do wielu tematów, zwłaszcza związanych z historią ludów afrykańskich. Nie wolno także zapominać o gigantycznej pracy Shelagh O'Byrne Spencer *British Settlers in Natal, 1824–1857*, której ósmy tom trafił nie tak dawno do wydawnictwa. Ta niezwykle ważna praca jest jednak wciąż nieskończona i koncentruje się na brytyjskich osadnikach, w efekcie przy całej swojej gigantycznej objętości pozostaje jednostronna.

¹ W jakiejś mierze całościowo został potraktowany w artykule Ch. Ballarda, *Natal 1824–1844. The Frontier Interregnum*, „Journal of Natal and Zulu History” 1982, t. V, s. 49–64.

² P. Colenbrander, „The Zulu Kingdom, 1828–1879”, w: *Natal and Zululand from Earliest Times to 1910. A New History*, red. A. Duminy, B. Guest, Pietermaritzburg 1989, s. 83–101; Ch. Ballard, „Traders, Trekkers and Colonists”, ibidem, s. 116–126.

³ H.G. Mackeurtan, *The Cradle Days of Natal, 1497–1845*, London–New York 1930, s. 91–301.

Mogłoby się wydawać, że dla poszczególnych epizodów składających się na tę monografię znajdziemy więcej prac. Tymczasem nie jest to takie proste. W przypadku omawianego regionu ogólnie widać koncentrację historiografii na kilku tematach: początkach brytyjskiego osadnictwa w Natalu, powstaniu tam brytyjskiej kolonii, rządach Cetshwayo w królestwie Zulusów czy wojnie zuluskiej 1879 roku, jej przyczynach i skutkach. Literatura przedmiotu dotycząca tego ostatniego zagadnienia jest tak duża, że trudno byłoby tutaj wyliczyć choćby najbardziej podstawowe pozycje. Jednocześnie widać jednak zadziwiające luki. O ile jest sporo prac o powstaniu państwa Zulusów czy Wielkiego Treku⁴, o tyle znacznie trudniej o studia skupione wyłącznie na dziejach brytyjskiej kolonii w Port Natalu, Republice Natalii czy rebelii w rejonie rzeki Klip. Nie oznacza to, że na te tematy nie napisano żadnych prac, przeciwnie – istnieją osobne studia poświęcone tym wątkom, ale co interesujące, większość z nich nie była publikowana i funkcjonuje w obiegu naukowym tylko jako maszynopisy niepublikowanych prac doktorskich, a czasami także magisterskich⁵. Zaskakuje, że niektóre tematy nie zostały w ogóle samodzielnie opracowane i zostały zaprezentowane jedynie jako fragment większych wydarzeń, jak na przykład wojna Voortrekkerów z Zulusami w latach 1838–1840 czy konflikt burso-brytyjski z maja–lipca 1842 roku.

Jak można się domyślać, polska historiografia tej części południa Afryki prawie nie istnieje. Dzieje Natalu i Zulusów pojawiają się niemal wyłącznie jako część większej całości, czyli w pracach dotyczących ogólnej historii Afryki Południowej. W tym kontekście należy wymienić książkę Daniela Grinberga *Geneza apartheidu*, a zwłaszcza monografię Jana Balickiego *Historia Burów. Geneza państwa apartheidu*. Te pozycje były silnie nacechowane ideologicznie, stawiając sobie za cel poszukiwanie głębokich korzeni apartheidu, a przede wszystkim – historiograficznie mocno przestarzałe, prezentując w zasadzie stan wiedzy i ujęcie tematyki z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku.

W przypadku historii Natalu wyjątkiem są dzieje wojny zuluskiej 1879 roku, która doczekała się w Polsce w stosunkowo krótkim czasie aż trzech opracowań⁶:

⁴ A.T. Bryant, *A History of the Zulu and Neighbouring Tribes*, Cape Town 1964; J.D. Omer-Cooper, *The Zulu Aftermath. A Nineteenth Revolution in Bantu Africa*, London 1966; E.A. Eldredge, *The Creation of the Zulu Kingdom, 1815–1828. War, Shaka and the Consolidation of Power*, Cambridge 2014; E.A. Walker, *The Great Trek*, London 1934; N. Etherington, *The Great Treks. The Transformation of Southern Africa, 1815–1854*, London 2001.

⁵ A.J. du Plessis, *Die Republiek Natalia*, „Archives Year Book for South African History” 1965, t. V, nr 1, s. 101–238; M.M. Behn, *The Klip River Insurrection, 1847*, niepublikowana praca magisterska, Durban 1932; A.E. Cubbin, *Origins of the British Settlement at Port Natal, May 1824–July 1842*, niepublikowana praca doktorska, Bloemfontein 1983.

⁶ K. Kubiak, *Wojna zuluska 1879*, Zakrzewo 2009; P. Fiszka-Borzyszkowski, *Wojna zuluska 1879*, Warszawa 2009; P. Benken, *Wojna zuluska 1879*, Zabrze 2012.

wszystkie one prezentują wcześniejszą historię Natalu i Zululandu, ale czynią to dość pobieżnie, co zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że nie jest to ich zasadniczy temat. Co więcej, nie są wolne od błędów i uproszczeń. Jednakże na tym tle istnieje jeden wyjątek w postaci do tej pory nieopublikowanej pracy doktorskiej – niezującego już niestety – Grzegorza Walińskiego *Terytorium a funkcjonowanie państwa Zulusów przed podbojem kolonialnym (1879)*⁷. Moim zdaniem to jedna z najlepszych analiz struktury, organizacji i funkcjonowania państwowości zuluskiej, jaka w ogóle powstała w światowej historiografii, tym większa szkoda, że autor nie zdecydował się na jej opublikowanie w którymkolwiek z języków kongresowych.

Zatem tematyka podjęta w mojej monografii była dotąd opracowana jedynie fragmentarycznie i nierównomiernie. Istniała więc tym większa potrzeba przygotowania monografii, która całościowo zaprezentowałaby początki kolonialnego Natalu i jego dzieje w okresie przejściowym, kiedy losy tego terytorium nie były jeszcze pewne i mogły się potencjalnie potoczyć w różnych kierunkach.

Poniższe rozważania i płynące z nich wnioski są efektem wielu lat badań prowadzonych przede wszystkim w archiwach brytyjskich i południowoafrykańskich. Wielokrotne pobyty w Londynie umożliwiły mi gruntowną kwerendę w zbiorach National Archives w Kew Gardens oraz rozległe poszukiwania bibliograficzne w zbiorach British Library, London School of Economics czy School of Oriental and African Studies (SOAS). W przypadku National Archives z oczywistych powodów kwerenda archiwalna koncentrowała się na niezwykle obszernych zbiorach *Colonial Office*, *Dominion Office*, a w nieco mniejszym stopniu *War Office*. Obok nich wykorzystałem także archiwalia zgromadzone w prywatnych kolekcjach przechowywanych w National Archives, jak chociażby *Napier Papers* czy *Russell Papers*. W SOAS były to przede wszystkim papiery Londyńskiego Towarzystwa Misyjnego (London Missionary Society – LMS).

Czterokrotne pobyty w Afryce Południowej pozwoliły mi na zapoznanie się z tamtejszymi archiwami, a zwłaszcza nieocenionymi zasobami Cape Town Archives Repository i Pietermaritzburg Archives Repository, gdzie znajduje się zdecydowana większość źródeł do opisanego w mojej pracy okresu. W przypadku tego pierwszego repozytorium najważniejsze były dokumenty gubernatora Kolonii Przylądkowej, który odpowiadał za całokształt brytyjskiej polityki w regionie, w tym także w Natalu. Zasadniczą część przeprowadzonej tam kwerendy dotyczyła zbiorów z kolekcji *Government House Records* i *Colonial Office*. Ważniejsze od archiwów w Kapsztadzie były te w Pietermaritzburgu, gdzie szczególnie istotne okazały się dokumenty zgromadzone w kolekcjach *Colonial Secretary's Office*, *Papers of Executive Council of Natal* czy *Government House Records*. Poza zasobami

⁷ G. Waliński, *Terytorium a funkcjonowanie państwa Zulusów przed podbojem kolonialnym (1879)*, niepublikowana praca doktorska, Warszawa 1996.

oficjalnych dokumentów administracji publicznej archiwum to ma bogate zbiory prywatnych archiwaliów, takich jak na przykład *Theophilus Shepstone Papers*. Chociaż dla tego konkretnego okresu są one trochę rozczarowujące.

Poza tymi dwoma archiwami miałem możliwość skorzystania z niezwykle wartościowych zasobów Killie Campbell Africana Library w Durbanie. Zgromadzono w niej liczne zbiory archiwalne, zwłaszcza prywatnych donatorów lub kopie kolekcji z oficjalnych archiwów. Szczególne znaczenie dla moich badań miały *Francis Fynn Diary*, *Henry Francis Fynn Letters* oraz *Garden Papers*. Najistotniejsze są jednak *James Stuart Papers*, a wśród nich oryginały kolekcji ustnych tradycji Zulusów zebrane przez Jamesa Stuarta na przełomie XIX i XX wieku.

W przypadku tych ostatnich wiele z nich zostało opublikowanych przez Killie Campbell Africana Library i Uniwersytet KwaZulu-Natal⁸. Ten zbiór ustnych tradycji Zulusów i innych ludów zamieszkujących dawny Zululand jest tylko jedną z części znacznie obszerniejszego zestawu wydanych dokumentów, które stanowiły podstawę mojej monografii. Wyjazdy do Wielkiej Brytanii i RPA pozwoliły bowiem na zgromadzenie dużego zasobu publikowanych materiałów źródłowych. Wśród nich są serie oficjalnych publikacji rządowych i parlamentarnych, takich jak: *British Parliamentary Papers*, *British Parliamentary Debates* czy *Suid-Afrikaanse Argiefstukke*, *South African Archival Records. Natal*, *Records of the Natal Executive Council*; zbiory dokumentów dotyczących omawianej epoki, wśród nich: *The Annals of Natal*, *The Natal Papers*, *Voortrekker-Argiefstukke, 1829–1849*, *Records of Natal* czy potężna kolekcja wspomnień, dokumentów i tradycji ustnych związanych z Wielkim Trekkiem, czyli *Voortrekkermentse*⁹. Obok zbiorów dokumentów wykorzystano także inne opublikowane materiały źródłowe. Przede wszystkim dzienniki, pamiętniki, wydane zbiory listów oraz teksty ogłoszone w czasie opisywanych wydarzeń lub niedługo po nich, takie jak: *The Diary of Erasmus Smit*, *The Diary of Henry Francis Fynn*, *The Diary of the Rev. Francis Owen*, *Lewisa Grouta Zululand or Life among the Zulu-Kafirs of Natal and Zulu-Land*, *Adulphe'a Delegorgue'a Travels in Southern Africa* czy Henry'ego Cloete'a *Five Lectures on the Emigration of the Dutch Farmers from the Colony of the Cape of Good Hope and Their Settlement in the District of Natal until Their Formal Submission to Her Majesty's Authority, in the Year 1843*, żeby wymienić tylko niektóre z nich.

Wykorzystałem także lokalne tytuły prasowe. Cechą charakterystyczną brytyjskiego życia społeczno-politycznego w tym czasie był bowiem dynamiczny rozwój

⁸ *The James Stuart Archive of Recorded Oral Evidence Relating to the History of the Zulu and Neighbouring Peoples*, t. VI, red. C. de B. Webb, J. Wright, Pietermaritzburg–Durban 2014.

⁹ *Records of Natal, 1823–1839*, t. I–IV, red. B.J.T. Leverton, Pretoria 1984–1992; *Voortrekkermentse. Dokumente oor die Geskiedenis van die Voortrek met Aantekeninge en Bijlae*, t. I, red. G.S. Preller, Kaapstad–Bloemfontein 1918; t. II–III, Kaapstad 1920–1922; t. IV, Kaapstad–Stellenbosch–Bloemfontein 1925; t. V–VI, Kaapstad–Bloemfontein–Port Elizabeth 1938.

prasy w koloniach, nawet tak odległych i raczej marginalnych jak Kolonia Przylądkowa i Natal. Prasa rozwijała się w nich bardzo wcześnie i dynamicznie. Pojawiła się praktycznie natychmiast po przybyciu głównej fali brytyjskich imigrantów z 1820 roku, jeszcze przed ordonansem nr 60 z 1829 roku wprowadzającym wolność prasy w Kolonii Przylądkowej. Służyła nie tylko jako źródło informacji o sprawach lokalnych, regionalnych i światowych, ale też jako środek komunikacji społeczności osadniczej. Stała się również ważną siłą polityczną, służąc jako medium wyrażania nastrojów, opinii i życzeń osadników, lokalnych kupców czy przedsiębiorców¹⁰.

W przypadku interesującego mnie regionu znaczenie miało kilka podstawowych tytułów. Po pierwsze „The Graham’s Town Journal”, tygodnik publikowany na wschodnim pograniczu Kolonii Przylądkowej, który zajmował się wydarzeniami na wschód od jej granic, w tym w Natalu¹¹, i który w efekcie był głównym czasopismem relacjonującym sytuację w regionie. Jego dodatkową zaletą okazało się to, że wychodził od 1831 roku, czyli niemal od początku interesującego mnie okresu. Istotną rolę odgrywał także „De Zuid Afrikaan”, gazeta ukazująca się od kwietnia 1830 roku i reprezentująca burski punkt widzenia. Mniejsze znaczenie miał „The South African Commercial Advertiser”, drukowany w Kapsztadzie i bardziej koncentrujący się na kwestiach gospodarczych oraz sprawach Kapsztadu i zachodniej części Kolonii. W samym Natalu pierwszą gazetą był efemeryczny „De Natalier”, publikowany w latach 1844–1845. Jego następcą stał się „De Patriot/The Patriot” wychodzący w okresie 1846–1847, a wreszcie „The Natal Witness” działający od lutego 1847 roku aż do czasów współczesnych¹².

Jak widać z powyższego skrótu, baza źródłowa jest obfita i zróżnicowana. Jednocześnie pozostaje jednak nierównomierna i mimo wszystko dość jednostronna. Bez wątpienia przedstawia głównie brytyjski, oficjalny i nieoficjalny, punkt widzenia. Źródła prezentujące burską lub zuluską albo szerzej afrykańską perspektywę są znacznie mniej liczne. Dysponujemy co prawda wspomnieniami i korespondencją strony burskiej, a także zapisem afrykańskich tradycji ustnych czy transkrypcjami przesłań i poselstw zuluskich oraz innych afrykańskich władców i wodzów, lecz nie zmienia to faktu, że wydarzenia postrzegamy zasadniczo oczyma brytyjskich urzędników, czyli z jednego punktu widzenia. W przypadku tych zdarzeń, w które

¹⁰ T. Keegan, *Colonial South Africa and the Origins of the Racial Order*, London 1996, s. 96–98, 110, 230; A. Lester, *Imperial Networks. Creating Identities in Nineteenth-Century South Africa and Britain*, London–New York 2001, s. 32, 61–62; J. Guy, *Theophilus Shepstone and the Forging of Natal*, Pietermaritzburg 2013, s. 72–74.

¹¹ A.L. Harington, „The Graham’s Town Journal’ and The Great Trek, 1834–1843, „Archives Year Book for South African History” 1973, t. II, s. 7–46.

¹² A.F. Hattersley, *The British Settlement of Natal. A Study in Imperial Migration*, Cambridge 1950, s. 58; E.H. Brookes, C. de B. Webb, *A History of Natal*, Pietermaritzburg 1965, s. 52.

Brytyjczycy nie byli zaangażowani, mamy wyraźnie mniej źródeł i mniej precyzyjne informacje. To wszystko sprawia, że wiele kwestii jest pozostawionych domysłom i rekonstrukcji na podstawie wyrywkowych informacji. Mimo to, a także dzięki wielkiej pracy dokonanej przez wcześniejszą historiografię, można w miarę dokładnie zrekonstruować obraz omawianych wydarzeń.

Pobyty w Wielkiej Brytanii i Afryce Południowej pozwoliły mi nie tylko zgromadzić podstawowy dla tego opracowania zestaw źródeł, ale też bogatą literaturę przedmiotu – w tym pozycji najnowszych – bez której napisanie takiej książki byłoby niewykonalne. Tu warto wyeksponować zwłaszcza znaczenie pobytu w RPA. Umożliwił on dostęp do literatury, która mimo wszystkich ułatwień komunikacyjnych nie jest łatwo dostępna w Europie, a co dopiero w naszym kraju. Jednocześnie bez tych pozycji przygotowanie monografii byłoby o wiele trudniejsze. Przy okazji należy podkreślić, że – o ile nie zaznaczono inaczej – wszystkich przekładów dokonał autor monografii.

W przypadku tej książki wyjątkowe znaczenie mają kwestie terminologiczne, przede wszystkim dlatego, że w języku polskim oraz w innych językach europejskich właściwie nie ma jasnych zasad transkrypcji nazw afrykańskich. Zasadniczo pozostawiam nazwy bez odmiany, poza oczywistymi przykładami, w których nie ma większego problemu z ustaleniem formy podstawowej, jak choćby w nazwach zakończonych w mianowniku na -a oraz -i. W tym opracowaniu pojawia się wiele egzotycznych nazw własnych i imion. Ponadto poszczególne terminy niosą konkretne sensy, stąd w kilku sytuacjach odstępiałem od używania tych nazw własnych, które mają ustaloną polską transkrypcję. Wreszcie, jak zwrócił uwagę Norman Etherington, używanie pewnych terminów dotyczących historii Afryki Południowej jest nacechowane znaczeniowo i ideowo¹³. Nie jest więc to jedynie kwestia właściwej transkrypcji nazw wywodzących się z różnych języków, takich jak isiZulu, holenderski (a dokładniej *taal*, czyli protoafrikaans) czy angielski, ale także nowego spojrzenia na historię tego regionu. Dlatego niektóre z form wykorzystanych w tej książce mogą zaskakiwać, a zatem tym bardziej należy je wyjaśnić.

Ogólnie zastosowano zasadę, że nazwy lokalne mające utrwalone polskie odpowiedniki są używane właśnie w formach przyjętych w języku polskim. I stąd Kapsztad, a nie Cape Town, Transwal, a nie Transvaal, czy wreszcie Czaka, która to forma imienia utrwałała się jeszcze w XIX wieku jako polski zapis imienia twórcy państwa Zulusów. W poprawnie spolszczonej transkrypcji powinno brzmieć „Szaga”, w tej postaci byłoby jednak kompletnie nierozpoznawalne¹⁴. Jednocześnie zdecydowałem się na pewne wyjątki. W tekście spotkamy nazwy takie jak Trans-Orangia i Trans-Vaal. Co one oznaczają i skąd ta dziwna pisownia? Jako Trans-

¹³ N. Etherington, *The Great Treks...*, s. XIV–XVII.

¹⁴ G. Waliński, *Terytorium a funkcjonowanie państwa Zulusów...*, s. 371.

-Orangię określa się w historiografii południowoafrykańskiej ziemie leżące między rzekami Vaal i Oranje oraz łańcuchem Gór Smoczych. Obecnie na tym terenie są położone Wolne Państwo – prowincja Republiki Południowej Afryki, Lesotho oraz część prowincji Północnego Przylądka z miastem Kimberley¹⁵. Jest więc to obszar większy niż powstałe w roku 1854 Wolne Państwo Oranii. Trans-Vaal odnosi się zaś do terenów późniejszej Republiki Południowoafrykańskiej (Transwalu), ale w okresie przedpaństwowym. Używam go dla określenia terytorium między rzekami Vaal i Limpopo, a także dla odróżnienia od potocznej nazwy republiki powstałej w 1858 roku.

Innym wyjątkiem jest High Veld, czyli nazwa płaskowyżu południowoafrykańskiego obejmującego większość terenów pomiędzy rzekami Oranje i Limpopo, ograniczonego od zachodu przez pustynię Kalahari, a od wschodu przez pasmo Gór Smoczych. W języku polskim funkcjonuje termin Wysoki Weld, choć – jak się wydaje – nie jest utrwalony. Co jednak ważniejsze, w sytuacjach, gdy powstawała wątpliwość, czy wykorzystać termin polski, czy angielski – w celu zachowania możliwie dużej konsekwencji, także w stosunku do wykorzystywanych źródeł i opracowań obcojęzycznych – wybierałem nazwy anglojęzyczne, jako szerzej rozpowszechnione. Dlatego właśnie High Veld, chociaż stosuję ją zamiennie z określeniem Wysoki Step.

Mimo istnienia w historiografii brytyjskiej tendencji do unikania terminu Voortrekker, czyli uczestnik Wielkiego Treku, pozostałem przy nim jako definiującym określoną grupę burskich farmerów emigrujących z Kolonii Przylądkowej. Używam go wymiennie z nazwami Trekker i Bur (rzadziej emigrant), z kolei pisanymi dużą literą jako odnoszące się do dość konkretnej grupy ludzi. W przypadku afrykańskich imion arbitralnie wybrałem jedną z obowiązujących pisowni i konsekwentnie stosuję ją w całej pracy. I tak jest Mzilikazi, a nie Moselekatse; M’Pande, a nie Panda lub Mpanda; Dingane, a nie Dingan. Pozostałe imiona starałem się pisać zgodnie z najnowszą transkrypcją, którą zapożyczyłem z książki Elizabeth A. Eldredge *Kingdoms and Chieftoms of Southeastern Africa*¹⁶.

Zasadniczo staram się brać pod uwagę zmiany w stosowanej współcześnie nomenklaturze, choć zachowuję pewien konserwatyzm. W przypadku nazw o utrwalonej wcześniej pisowni wybieram tę tradycyjną, natomiast gdy nie była ona utrwalona – zgodną ze współczesnymi trendami. Stąd rzeka Tugela, a nie Thukela, ale Mzinyathi, a nie Buffalo. Podobnie używam nazw Pietermaritzburg, a nie Msunduzi, czy Durban, a nie eThekwini. Chociaż w tym ostatnim przypadku

¹⁵ Proclamation by Lieutenant General Sir Henry G.W. Smith, 3rd Feb. 1848, Colonial Office Records (dalej COR), NA, CO 48/283.

¹⁶ E.A. Eldredge, *Kingdoms and Chieftoms of Southeastern Africa. Oral Traditions and History, 1400–1830*, Rochester, NY 2015.

najczęściej stosuję termin Port Natal, gdyż w tej postaci używano go przez większość omawianego przeze mnie okresu. Nazwa Durban, choć formalnie przyjęta przez mieszkańców już w 1835 roku, rzeczywiście do połowy lat czterdziestych XIX wieku pojawiała się w obiegu rzadko i wymiennie właśnie z określeniem Port Natal¹⁷.

W odniesieniu do państwa Zulusów starałem się używać terminologii z języka isiZulu i w zapisie dla niego typowym. Dlatego *induna* (jako lokalny pomniejszy wódz), *ibutho* lub *amabutho* (jako określenie wojowników w ramach nowego systemu organizacji społeczno-militarnej), *impi* (jako zuluska jednostka wojskowa), *umuzi* lub *imizi* (jako wioska), *amakhanda* (jako wieś garnizonowa), stąd także uMgungundhlovu (stolica Dingane), eThaleni zamiast Italeni i tym podobne.

Taką samą zasadę stosowałem w przypadku Burów, dlatego Volksraad, a nie Izba Ludowa, *landdrost* (starosta), *veldkornet* (dowódca lokalnego pospolitego ruszenia) czy *komando* (jako forma organizacji pospolitego ruszenia). Analogicznie dzieje się przy terminologii angielskiej – gdy nie ma utrwalonych w języku polskim odpowiedników nazw angielskich, stosuję nazwy własne i terminy oryginalne.

Staram się także unikać słowa „plemiona”. Jak słusznie zwracają uwagę krytycy, w tradycyjnym znaczeniu „plemię” oznacza społeczność jednolitą etnicznie. Tymczasem większość „plemion” afrykańskich w interesującym mnie okresie nie jest etnicznie jednolita. Składają się przeważnie z różnych grup etnicznych, należących często do różnych grup językowych, skonsolidowanych wokół dominującego władcy, klanu czy rodu. W języku angielskim używa się dla tego typu struktury słowa *chieftainship*, co tłumaczę jako wodzostwo. W odniesieniu do luźniejszych struktur stosuję takie określenia jak grupa, lud, społeczność, a do struktur bardziej skonsolidowanych – wspomniane już wodzostwa i państwa, choć w tym ostatnim przypadku zdaję sobie sprawę, że czasem takie określenie może być poniekąd użyte na wyrost.

Wreszcie wbrew obowiązującym tendencjom posługuję się terminami „biali” i „kolorowi”, dlatego że wiąże się to ze specyfiką omawianego regionu. Stosowanie określenia Europejczycy dla ludności burskiej wydaje się nieadekwatne do stanu rzeczywistego. Rodzące się wówczas poczucie burskiej tożsamości było opozycyjne zarówno wobec ludności afrykańskiej, jak i wobec Wielkiej Brytanii oraz europejskich korzeni. Na nazwanie ogółu ludności czarnej używam także terminu Afrykanie, w rozumieniu: mieszkańcy Afryki.

Nie używam też terminu „rezerwaty”, tylko „lokacje”. Znowu wynika to ze specyfiki Afryki Południowej. Słowo „rezerwat” silnie kojarzy się z rezerwatami amerykańskich Indian, jak wiemy, często tworzonymi arbitralnie, bez uwzględniania tradycji i relacji ludów indiańskich. Tymczasem w Afryce Południowej rzadko

¹⁷ A. Koopman, *The Names and the Naming of Durban*, „Natalia” 2004, t. XXXIV, s. 74–76.

mamy do czynienia, przynajmniej w XIX wieku, ze sztucznym przemieszczaniem grup ludności, choć zdarzały się takie sytuacje. Lokacje najczęściej były tworzone z części terytoriów danego ludu, a więc nie następowało odcięcie od tradycyjnych siedlisk danej społeczności. Zresztą w opisywanym tutaj okresie mamy do czynienia z początkową fazą tego procesu.

W przypadku częściej stosowanych nazw własnych używam niekiedy zamiennie kilku określeń, na przykład w odniesieniu do Kolonii Przylądkowej: Kolonia Przylądkowa, Przylądek i Kolonia. To ostatnie zapisuję dużą literą, w odróżnieniu od innych kolonii Imperium Brytyjskiego. Natal to określenie brytyjskiej kolonii w południowo-wschodniej Afryce, części współczesnej prowincji KwaZulu-Natal. Republika Natalii to zaś nazwa państwa Burów utworzonego na obszarze obecnej prowincji, terytorialnie większego niż późniejsza kolonia brytyjska.

*

Książka została przygotowana dzięki środkom z Narodowego Centrum Nauki przyznany w ramach grantu na mocy decyzji nr DEC-2012/05/B/HS3/03814.

Przygotowanie tej monografii nie byłoby też możliwe bez pomocy wielu osób i instytucji. Przede wszystkim chciałbym podziękować Narodowemu Centrum Nauki. Bez przyznanego mi przez tę instytucję grantu w ramach programu OPUS realizacja tak ambitnego projektu zwyczajnie nie doszłaby do skutku. Pragnę również podziękować swemu macierzystemu Wydziałowi Historii, którego atmosfera zachęca do podejmowania najbardziej nawet egzotycznych prac badawczych. Chciałbym wreszcie podziękować bardzo wielu osobom, bez których ukończenie tego projektu byłoby niemożliwe. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, zatem skupię się tylko na najważniejszych. Dziękuję więc prof. Jerzemu Kochowi za inspirujące rozmowy, dr. hab. Markowi Pawelczakowi za afrykanistyczną wiedzę, w której tak bardzo mnie przewyższa, prof. Michałowi Tymowskiemu za wiarę we mnie, a na koniec żonie oraz synowi za cierpliwość i wyrozumiałość.